

KAZANIE NA GÓRZE - część 7

W ostatnim rozważaniu była mowa o tym, Jak chrześcijanin powinien się modlić i dlaczego?
Teraz będziemy mówić dlaczego nie należy się troszczyć ani sądzić.

13 - NIE TROSZCZ SIĘ

Nie troszczcie się o życie swoje, co będziecie jedli albo co będziecie pili, ani o ciało swoje, czym się przyodziewać będziecie. Czyż życie nie jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż odzienie? (... 31) Nie troszczcie się więc i nie mówcie: Co będziemy jeść pić? Lub: Czym się będziemy odziewać? Tego wszystkiego szukają poganie. Wasz Ojciec w niebie wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam dodane. (Mt 6:25-34).

Wbrew pozorom, sensem tego fragmentu nie są troski dnia codziennego, tylko niewiara, która jest ich przyczyną. Biblia mówi: „Bez wiary nie można podobać się Bogu”, ponieważ jest ona wyrazem szacunku dla Boga. Symptodem niewiary jest lęk, dlatego serce nie może być napełnione jednocześnie lękiem i wiarą. Gdy pojawia się wiara, wtedy ludzie przestają myśleć tylko o sobie i zaczynają troszczyć się o Boże sprawy i innych ludzi, bo mają pewność, że Bóg zaspokoi każdą ich potrzebę, według bogactwa swojej w chwały (Flp 4:19), ponieważ dał im obietnicę, która mówi: „szukajcie najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam dodane”.

Widzimy tutaj też warunek, który trzeba spełnić, aby Bóg zaczął się troszczyć o nasze potrzeby. Boża matematyka jest prosta - jeśli w pierwszej kolejności nie szukasz Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości - czyli nie bierzesz codziennie swojego krzyża i nie zapierasz się samego siebie, aby żyć świętym życiem, zgodnym ze Słowem Bożym - tylko wierzysz w siebie i realizujesz własne pragnienia, ambicje i cele, wtedy Bóg nie będzie się o Ciebie troszczył, bo sam troszczysz się o siebie. Będziesz miał tylko tyle, ile sam z siebie wyprodukujesz i ile zarobisz. Dotyczy to w takim samym stopniu spraw duchowych, jak i rzeczy materialnych. Nie będziesz wtedy osobą duchową tylko religijną i nie będziesz umiał się cieszyć ani dzielić tym co masz, bo cały czas będziesz zazdrosnym i chciwym egoistą, który wszystko robi dla siebie i dla własnej chwały. Tylko taki owoc może wydać ludzka cielesność.

Niewiary prawie nikt nie traktuje jako grzechu, ale niewiara jest grzechem, ponieważ obraża Boga. Bóg mówi, że ludzi niewierzących cechuje troska o byt i zabieganie o dobra tego świata (Mat 6:32). Niewiara to bardzo poważny grzech, przed którym ostrzega nas też autor Listu do Hebrajczyków, pisząc: „Uważajcie bracia, żeby czasem nie było w kimś z was złego, niewierzącego serca” (Hbr 3:12). Jeśli mówisz, że jesteś chrześcijaninem, a uganiaś się za mamoną i dobrami tego świata, to znaczy, że masz złe, niewierzące serce, które nie wierzy w Boże obietnice. Więc w ten sposób obrażasz Boga, ponieważ wtedy mówisz: „Wiem, że Bóg tak powiedział, ale ja mu nie wierzę”. Jezus siedem razy karmił swoich uczniów za niewiarę, co oznacza, że wiara jest bardzo istotna, ale nie jest rzeczą wszystkich; lecz tylko tych, którzy są skruszeni i mają pokornego ducha (Iz 57:15).

Wielu praktykujących, lecz niewierzących "chrześcijan" myśli, że niewiara to tylko pewna słabość, ukryta w ich wnętrzu. Takie osoby przez wiele lat mogą przychodzić na nabożeństwa i udawać świętych, nauczać, ewangelizować i mieć znaczące służby, ale na co dzień będą żyć jak świat i kierować się świecką retoryką, co to z kolei zadusi w nich każde zasiane Słowo Boże (Mk 4:19). W wyniku tego, nigdy nie ulegną duchowej przemianie (Rz 12:1-2), nie będą wzrastać duchowo ani nie wydadzą owoców, gdyż wszystkie ich plany, będą wrogię zamysłowi Ducha Świętego (Rz 8:7). Takie osoby nie rozumieją, że Słowo Boże jest niczym rentgen, który ich przeświecła, gdy mówi: „*Złe drzewo nie jest w stanie wydać dobrych owoców*”. To właśnie złe niewierzące serce jest przyczyną cielesnego myślenia, upadków i śmierci duchowej. Dlatego niewiara jest grzechem, który należy traktować tak samo poważnie, jak każdy inny grzech.

Biblia mówi: „*każdy, kto się narodził z Boga, dzięki swojej wierze zwycięża świat*” (1J 5:4). Dzisiaj jest wielu wierzących, którzy boją się diabła i wymyślają różne metody walki z szatanem, gdyż nie wierzą, że diabeł nie ma już władzy nad dzieckiem Bożym (Hbr 2:14). Jeśliby wierzyli Bożym Słowom, to by się nie obawiali diabła, bo wiedzieliby, że został już pokonany na Golgocie.

Czy wierzysz, że Bóg zna każdy szczegół Twojego życia i policzył każdy włos na Twojej głowie? Czy wierzysz, że gdy Bóg mówi: „*Nie porzucę cię, ani nie opuszczę*” (Hbr 13:5-6), to znaczy, że naprawdę Cię nie porzuci, ani nie opuści? Czy wierzysz, że jeśli się nie zaprziesz się swojego ojca, matki, żony, dzieci, braci i siostr, to nie możesz być uczniem Jezusa? (Łk 14:26). Czy wierzysz, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Go miłują i czasami posługuje się złymi ludźmi? Czy wierzysz, że to wszystko jest dla Twojego dobra? (Rz 8:28). Dlaczego więc nie szukasz Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości jeśli masz jakąś potrzebę, tylko realizujesz własny plan? Gdy zaczniesz mieć wiarę, wtedy całkowicie zmieni się Twoje nastawienie do życia i innych ludzi. Przestaniesz gonić za kasą, zazdrościć, walczyć i nienawidzić innych za zło, które Ci wyrządzili, bo będziesz wiedzieć, że to działa na Twoją korzyść. Jeśli będziesz mieć wiarę, to pokonasz wiele innych grzechów, a wtedy inni zobaczą, że wszystko podporządkowałeś Bogu.

Niech więc Twoje życie będzie wolne od chciwości i poprzestawaj na tym, co posiadasz, bo Bóg powiedział: „*Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę*”. Jezus obiecał, że jeśli na pierwszym miejscu będziesz stawiać troskę o Boże sprawy, wtedy Bóg zaspokoi wszystkie Twoje potrzeby, których jednak nie należy mylić cielesnymi pożądaniami.

14 - NIE SĄDŹCIE

Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni. Albowiem jakim sądem sądzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą. A czemu widzisz źdźbło w oku brata swego, a belki w oku swoim nie dostrzegasz? Albo jak powiesz bratu swemu: Pozwól, że wyjmę źdźbło z oka twego, a oto belka jest w oku twoim? Obludniku, wyjmij najpierw belkę z oka swego, a wtedy przejrzysz, aby wyjąć źdźbło z oka brata swego (Mt 7:1-5).

Bóg kazał nam rozsądzać, czyli rozgraniczać prawdę od fałszu, poprzez Biblijne weryfikowanie słów wypowiedzianych przez kaznodziejów. „*Albowiem, każdy będzie usprawiedliwiony lub potępiony na podstawie własnych słów*” (Mt 12:37).

Jednak Jezus zabronił sądzić innych na podstawie tego, kim byli lub co robili przed nawróceniem, czyli wydawać wyroków, bo to co stare przeminęło, a sąd należy wyłącznie do Ojca. Jezus ostrzegł wszystkich, że jakim sądem będziemy sądzić, takim zostaniemy osądzeni. Jeśli więc sądzisz innych

powierzchni, to zostaniesz osądzony powierzchownie, a jeśli sądzisz miarą zakonu, czyli bez łaski i miłosierdzia, wtedy też zostaniesz osądzony miarą zakonu. A wiadomo, że przez zakon nikt nie będzie zbawiony, bo zakon daje tylko poznanie grzechu (Rz 3:20). Więc jest to bardzo ważne ostrzeżenie, ponieważ ono może Cię uchronić przed bardzo poważnymi problemami.

Oto typowy przykład sądu.

Znam kaznodziejów, którzy nazywają cudzołożnicami i wykluczają ze zborów wszystkie siostry, które poślubiły rozwodników, lub którym w świecie rozpadły się rodziny, w wyniku czego wyszły powtórnie z męż. Oni zabraniają takim siostrą przystępować do wieczerzy Pańskiej i nakazują, aby rozwodziły się z aktualnymi mężami i wracały do swoich pierwszych mężów, bez względu na to, kim oni są, albo skazują je dożgonną samotności, nie biorąc pod uwagę żadnych okoliczności.

W ocenie tych kaznodziejów brat, który przed nawróceniem zniszczył swoje małżeństwo przez prowadzenie skrajnie zdegenerowanego i rozwiązłego trybu życia nie jest cudzołożnikiem, ale cudzołożnicą jest jego aktualna żona, ponieważ poślubiła rozwodnika, pomimo tego, że zawsze była porządną kobietą, a teraz jest przykładną chrześcijanką. Oni w taki sam sposób traktują (1) rozwiązłą kobietę, która dla pieniędzy zmienia mężów jak rękawiczki, (2) siostrę, która przed nawróceniem uciekła od męża psychopaty i ponownie wyszła za męż (3) każdą inną chrześcijankę, której mężem jest nawrócony rozwodnik, oraz (4) chrześcijankę porzuconą przez męża.

Czy sprawiedliwe jest przykładanie identycznej miary do tych czterech przypadków? Oczywiście, że nie, bo wszystkie są całkowicie inne!!! Skąd masz pewność, że rozwódka opuściła męża? Może to mąż ją porzucił dla innej, albo musiała uciekać z domu, żeby ratować własne życie lub życie swoich dzieci. Jeżeli więc nikt Cię nie pyta, dlaczego tak się stało, kim wtedy byłaś i kim był Twój mąż, wtedy jest to niesprawiedliwy i powierzchowny sąd, pozbawiony miłosierdzia.

W taki sposób sądzi zakon. Ukamienować bez wnikania w szczegóły. Taka sytuacja miała miejsce, gdy Faryzeusze przyprowadzili do Jezusa kobietę, którą chcieli ukamienować. Oni też nie wnikali w szczegóły, tylko mówili: „*Mójżesz kazał takie kamienować, a ty co mówisz?*”. Jednak różnica pomiędzy tamtymi faryzeuszami a współczesnymi jest taka, że pomimo iż tamci Faryzeusze nie wiedzieli czym jest Boża łaska i miłosierdzie, to jednak ruszyły sumienia, gdy Jezus powiedział: „*Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem*” (J 8:7). Natomiast współczesnych faryzeuszy nic nie rusza, pomimo, że znają cały Nowy Testament. To dowodzi, że prawdopodobnie uważają się za bezgrzesznych i że na pewno nie rozumieją Ducha Nowego Testamentu.

Czy sprawiedliwe, jest wywlekanie ludziom domniemyanych grzechów ze starego życia, które Jezus już dawno przebaczył i obiecał, że ich nigdy nie wspomni (Hbr 8:12)? Tym bardziej, bez wnikania w szczegóły. Tacy ludzie sobie głoszą łaskę, a innym zakon, dlatego Jezus mówi do nich:

„Jakim sądem sądzisz, takim ciebie osądzą. Jeśli sądzisz te kobiety miarą zakonu, to też będziesz sądzony przez zakon, bo nad tym, kto nie okazał miłosierdzia, odbędzie się sąd bez miłosierdzia (...). Cóż wam pomoże, jeśli mówicie, że macie wiarę, a nie okazujecie uczynków miłosierdzia? Czy sama wiara może was zbawić? Bo Ten, który powiedział: Nie cudzołóż, powiedział też: Nie zabijaj. Jeśli więc nie cudzołożysz ale kamienujesz te kobiety, wtedy też jesteś przestępcą zakonu” (Jak 2:11-14).

Mało tego. Jeśli twierdzisz, że Słowo Boże mówi, że taka kobieta musi wziąć rozwód ze swoim aktualnym mężem i wrócić do pierwszego męża, aby mogła być zbawiona, to stajesz się fałszywym nauczycielem, ponieważ głosisz im inną ewangelię i innego Jezusa, gdyż Chrystus nigdy tak nie uczył.

Przykładem może być samarytanka spotkana przy studni, która miała pięciu mężów, a ten z którym była nie był jej mężem. Czy Jezus kazał jej zostawić tego z którym była, wziąć rozwód z piątym mężem i wrócić do pierwszego? Nie! Bo Jezus wiedział, że to by było absurdalne.

Znam przypadek, kiedy takiej nauce uległa siostra, która w świecie przeszła piekło ze swoim mężem sadystą i ze względu na dzieci poślubiła innego mężczyznę. Jednak po nawróceniu, pod presją pastora opuściła swojego drugiego męża i wróciła do męża sadysty. Finał był taki, że została znienawidzona przez własne dzieci, po czym umarła duchowo i wróciła do świata. Dzisiaj nie ma ani rodziny, ani Chrystusa. Jak myślisz, czy przez tego pastora przemawiał wtedy Bóg, czy duch antychrysta? Bo Jezus mówi, że dobre drzewo nie może rodzić złych owoców (Mt 7:18). Dlatego Jezus ostrzegł wszystkich: „*Kto zgorszy jednego z tych maluczkich, którzy we mnie uwierzyli, temu lepiej będzie, jeśli zawieszą na jego szyi kamień młyński i wrzucą go do morza*” (Mk 9:42). Dlaczego? Dlatego, że Bóg wybrał te pokrzywdzone kobiety do zbawienia, a oni im mówią, że jeśli nie opuszczą swojego aktualnego męża, to pójdą do piekła. Czy tak nauczał Jezus? Czy tak mówi Duch Święty? Czy takich rzeczy wymagali apostołowie?

W przeciwieństwie do tych kaznodziejów, Paweł nawet po nawróceniu czuł się największym z grzeszników, dlatego nikomu nie wywlekał grzechów sprzed nawrócenia, a tym bardziej tych, które zostały popełnione w afekcie, niewierze i nieświadomości. Paweł w przeszłości też rozbijał chrześcijańskie rodziny i nikt nie kazał mu tego naprawiać, dlatego tak jak Jezus, zawsze okazywał łaskę i miłosierdzie wszystkim skruszonym grzesznikom, pisząc:

„Wdzięczny jestem temu, który mnie wzmocnił, Chrystusowi Jezusowi, Panu naszemu, za to, że uznał mnie za godnego i zlecił mi tę służbę, pomimo, że wcześniej byłem bluźniercą oraz prześladowcą i gnębicielem Kościoła. Dostałem miłosierdzia, bo czyniłem to w niewierze i nieświadomości. A łaska Pana naszego stała się bardzo obfita wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie. To prawdziwe słowa i godne przyjęcia, że Chrystus przyszedł na świat aby ratować grzeszników, z których ja jestem pierwszy. Dostałem miłosierdzia, aby na mnie - jako największym grzeszniku Jezus Chrystus okazał wszelką wyrozumiałość jako przykład dla tych, którzy mają w Niego uwierzyć i żyć wiecznie” (1Tm 1:12-16).

Dlatego droga siostrzo i drogi bracie, nigdy nie wywlekaj ludziom grzechów sprzed nawrócenia i nie osądzaj nikogo powierzchownie, lecz sprawiedliwie - pytając Pana - bo tylko On zna całą prawdę. Nie daj sobie też wmówić, że jako osoba odrodzona musisz odkręcać grzechy popełnione w starym życiu, które zostały Ci odpuszczone podczas chrztu (Dz 2:38). A do faryzejskich kaznodziejów, którzy uważają się za świętszych od reszty świata Bóg mówi: „*Obłudniku, wyjmij najpierw belkę ze swojego oka, jeśli chcesz wyjmować źdźbła z oczu swoich siostr, (Mat 7:5) i co Bóg oczyścił, Ty nie miej za skalane*” (Dz 10:15.)

Więcej na temat rozwodów i powtórnych małżeństw tutaj: www.chlebnieba.pl/index.php?id=878